

Dr hab. Andrzej Pawelec, prof. UJ

Instytut Filologii Angielskiej UJ

#### RECENZJA

Pracy doktorskiej mgr. Antony Ian Hoyte-Westa pt. "The professional status of conference interpreters in the Republic of Ireland: A qualitative study" [Status zawodowy tłumaczy konferencyjnych w Republice Irlandii: Studium oparte na badaniach jakościowych]

Niniejsza rozprawa to pionierskie studium przekładoznawcze z bujnie rozwijającego się obszaru „socjologii przekładu” czy zgoła „translator studies” – do którego też należy, zważywszy na część empiryczną opartą na kwestionariuszach skierowanych do zawodowych tłumaczy konferencyjnych. Praca jest podzielona na 7 rozdziałów; zawiera także obszerny spis źródeł oraz dodatek (kwestionariusz składający się z 10 pytań na temat rynku tłumaczy konferencyjnych w Irlandii).

We wstępie autor omawia genezę i strukturę pracy. Wspomina również, iż przedstawiony w niej materiał został po części wykorzystany w 7 publikacjach, w tym tak prestiżowych, dodajmy, jak „Translation Studies” (ich lista znajduje się w bibliografii), co samo w sobie świadczy pozytywnie o wartości przeprowadzonych badań. W kolejnym rozdziale znajdujemy omówienie zawodu tłumacza konferencyjnego, w szczególności w odniesieniu do jego „profesjonalizacji” (autor odwołuje się do „modelu Tsenga” – wróćę później do tego istotnego wątku). Rozdział trzeci dotyczy „kontekstu irlandzkiego” i łączy dwie osobne kwestie: pierwsza z nich to obecny status języka irlandzkiego w Republice Irlandii i jego obecność w instytucjach unijnych, a druga to potraktowany kompleksowo temat tłumaczenia konferencyjnego w tym kraju (jako przedmiotu kształcenia, obiektu badań, a wreszcie profesji). Związek między tymi kwestiami nie został jasno określony, o czym więcej w dalszym ciągu. Rozdział czwarty to studium komparatystyczne: zawiera szkic tematyki tłumaczeń konferencyjnych w czterech państwach unijnych (Słowacja, Chorwacja, Słowenia, Malta), które

zdaniem autora są porównywalne z przypadkiem irlandzkim, a w każdym razie stanowią adekwatny punkt odniesienia. Również ta kwestia wymaga szerszego komentarza. Badanie empiryczne za pomocą kwestionariusza zostało przedstawione w dwóch rozdziałach: piąty zawiera prezentację metodologii, a szósty szczegółowe omówienie pytań i odpowiedzi. Rozdział końcowy nosi nieoczekiwaną nazwę „Koda”, a nie „Podsumowanie” czy „Wnioski”, gdyż poza tymi ostatnimi zawiera również omówienie dodatkowego materiału z dwóch artykułów autora, w których przeanalizował anglojęzyczną prasę irlandzką (trzy gazety) pod kątem dwóch kwestii związanych z tematyką rozprawy. Pierwsza z nich dotyczy ocen wartościujących, które odnoszą się do uznania języka irlandzkiego za oficjalny język unijny oraz wpływu tej decyzji na sytuację tego języka (w tym rynku tłumaczeń) w kraju, druga zaś wartościowania zawodu tłumacza, a w szczególności zawodu tłumacza konferencyjnego w Irlandii.

Jak widać z powyższej prezentacji, rozprawa jest wielowątkowa. Z natury rzeczy ma też charakter eksploracyjny, co przyznaje sam autor w ustępie 7.2 (s. 133). Ponieważ – jako rekonesans – jest to próba udana, zacznę od omówienia jej aspektów pozytywnych, choć z obowiązku recenzenckiego skupię się w dalszym ciągu na wskazaniu wątpliwości i niedostatków.

Wśród licznych „zwrotów” w badaniach nad przekładem ten „socjologiczny” – dotyczący warsztatu tłumacza, jego statusu zawodowego oraz rynku tłumaczeń – pojawił się najpóźniej. Omawiana rozprawa jest więc pionierska i stanowi istotny wkład w rozwój tego obszaru. Autor nie tylko zebrał obszerny materiał dotyczący zawodu tłumacza konferencyjnego w Irlandii oraz w czterech innych krajach unijnych (w celach porównawczych), ale również przeprowadził interesujące badanie kwestionariuszowe wśród irlandzkich przedstawicieli tej profesji. Dodatkowo, czy równolegle, przedstawił kwestię „języków mniejszościowych” w ramach Unii Europejskiej w odniesieniu do rynku tłumaczeń (w szczególności konferencyjnych). Ogólnej ramy dla wyводу dostarcza kwestia „profesjonalizacji” zawodu tłumacza konferencyjnego w Irlandii (na podstawie „modelu Tsenga”). Prezentacja materiału jest przejrzysta, a autor wykazuje się dużą świadomością metodologiczną. Praca została napisana bardzo profesjonalnie i sumiennie.

Nie dostrzegłem żadnych formalnych i językowych niedociągnięć poza drobiazgami, jak podział wyrazu „q-ualification” (s. 49, l. 1-2), czy fraza „neither – or” (s. 64, l. 3). Brak jednego słowa w polskiej wersji streszczenia („rozprawa /stawia/ sobie za cel”, s. 181) nie obciąża konta autora. Nie obciąża go też kuriozalne stwierdzenie, które pojawia się w ostatnim zdaniu tego streszczenia. Język irlandzki nie jest bowiem z pewnością „marginalizowany” w instytucjach unijnych (s. 185). Na odwrót, status języka unijnego (niezależnie od faktycznych przeszkód na drodze do implementacji związanych z tym statusem wymogów) stanowi ogromny impuls do zachowania irlandzkiego w życiu publicznym i podnosi jego prestiż (co autor udokumentował, przedstawiając pozytywne w tej materii odpowiedzi tłumaczy). Wskazany lapsus wynika z błędnego tłumaczenia terminu „derogation”. Słowem, mamy do czynienia z rozprawą wszechstronnego i skrupulatnego badacza.

Główna uwaga krytyczna wiąże się z rekonesansowym charakterem przedsięwzięcia, stanowi więc niejako rewers jego podstawowego pozytywu. Można odnieść wrażenie, że autor nie umiał zdecydować się (na razie), co właściwie chciałby zbadać. Jak się wydaje, impulsem do podjęcia badań była decyzja o uznaniu irlandzkiego za jeden z języków unijnych, a w konsekwencji działania mające na celu wykształcenie/rekrutowanie odpowiedniej kadry do obsługi tego języka w instytucjach unijnych. Ponieważ proces ten jeszcze się nie zakończył – Irlandia uzyskała tzw. „derogację” do przyszłego roku – nie da się o nim wiele powiedzieć poza tym, że ma on pewien wpływ na sytuację tłumaczy konferencyjnych i na status języka irlandzkiego w kraju. Związek obu tych obszarów – jak najbardziej zasadny w kontekście unijnym – jest jednak niewielki czy zgoła żaden w samej Irlandii. Rynek tłumaczeń konferencyjnych, z natury rzeczy niewielki w małym kraju, dotyczy przekładów między językiem angielskim a innymi „dużymi” językami europejskimi. Trudno wyobrazić sobie konferencje, na których powstałaby potrzeba przekładu uwzględniającego irlandzki, który jest pierwszym językiem jedynie dla około 70 tysięcy obywateli 5-milionowego kraju – do tego mieszkańców prowincji (głównie zachodnich hrabstw odległych od irlandzkich metropolii). Taka potrzeba pojawia się zapewne wyłącznie w kontekście czysto rytualnej polityki mającej na celu pielęgnowanie świadomości narodowej (czyli w parlamencie bądź innych najwyższych instytucjach Republiki Irlandii).

W związku z tym stanem faktycznym materiał przedstawiony w rozdziale czwartym (sytuacja tłumaczeń konferencyjnych na Słowacji, w Chorwacji, Słowenii i na Malcie) nie wydaje się dostarczać adekwatnej perspektywy porównawczej. W pierwszych trzech krajach język narodowy, który został uznany za język unijny, jest jedynym czy podstawowym narzędziem komunikowania się w codziennym funkcjonowaniu kraju (w Irlandii jest to angielski, choć irlandzki jest również – nominalnie – językiem oficjalnym). Z kolei w przypadku Malty mamy do czynienia z faktyczną dwujęzycznością, tzn. zdecydowana większość niewielkiej populacji kraju (dziesięciokrotnie mniejszej niż w Irlandii) wynosi z domu znajomość maltańskiego (jedynego semickiego języka w ramach Unii Europejskiej), podczas gdy angielski jest głównym narzędziem komunikacji w życiu publicznym (i niemal wyłącznym w internecie). Na tym tle Irlandia wydaje się przypadkiem innego rodzaju: mimo starań mających na celu zachowanie irlandzkiego – „języka narodowego” – w sferze publicznej, jest on językiem zagrożonym, raczej zanikającym niż odradzającym się („definitely endangered” – tak został on zakwalifikowany w „Atlasie języków świata” UNESCO). To właśnie ten stan rzeczy dostarcza adekwatnego kontekstu do oceny decyzji Unii Europejskiej o uznaniu irlandzkiego za jeden z języków unijnych, która jest wyrazem troski o tożsamość małych narodów. Kosztownej troski, dodajmy przy tym, gdyż implementacja takiej polityki językowej w instytucjach unijnych jest możliwa jedynie dzięki ogromnemu budżetowi Wspólnoty Europejskiej. Gdyby autor zechciał podążać w tym kierunku, mógłby skupić się w większym stopniu na funkcjonowaniu irlandzkiego w życiu codziennym kraju, a w szczególności na roli tłumaczenia ustnego w urzędach czy instytucjach publicznych (community translation). Z definicji niszowy (choć zarazem najbardziej prestiżowy) krajowy rynek tłumaczeń konferencyjnych ma zdecydowanie mniejsze oddziaływanie społeczne i (jak można sądzić) nie ma istotnego znaczenia dla dalszego przetrwania języka irlandzkiego.

W związku z naturą tego rynku wątpliwości budzi też równoległy (czy zgoła nadrzędny) wątek „profesjonalizacji” zawodu tłumacza konferencyjnego w Irlandii. Niezależnie od szerokiej (i częściowo politycznej) kwestii „koncesjonowania” ważnych społecznie usług czy zawodów (której autor nie porusza, choć jest nader dyskusyjna), trudno wyobrazić sobie profesjonalizację – wymagającą dużych

nakładów w edukację i system kontroli jakości – mikroskopijnego rynku. Symptomatyczne jest już to, że tłumacze, którzy mieli obsługiwać irlandzki w instytucjach unijnych, kształcili się najpierw w Londynie (s. 52). Choć od tego czasu w Irlandii nastąpił postęp w sferze edukacji tłumaczy – co autor pracowicie dokumentuje – to jednak sam rynek tłumaczeń nie stał się nagle większy (pewne nadzieje – jak czytamy w odpowiedziach na kwestionariusz – irlandzcy tłumacze konferencyjni wiążą z Brexitem). W związku z powyższym trudno mi się zgodzić ze stanowiskiem autora, iż „profesjonalizacja” rynku tłumaczeń konferencyjnych (czy „pełna autonomia profesjonalna”, by odwołać się do „modelu Tsenga”) stanowi rzeczywisty i pożądany cel w Republice Irlandii.

Mimo przedstawionych zastrzeżeń czy wątpliwości (negatywów podstawowego i niekwestionowanego pozytywu) stwierdzam z pełnym przekonaniem, że praca doktorska mgr. Antony Ian Hoyte-Westa spełnia wszystkie wymagania stawiane tego typu rozprawom, przyjmuję ją i wnioskuję o dopuszczenie doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Andrzej Pawelec

Kraków, 23.06.2021